

Rada Atlantycka ma wielkie plany dotyczące wojny między USA a Iranem



Globaliści jako zorganizowany podmiot mają zwyczaj przenoszenia swoich wysiłków między różnymi fałszywymi instytucjami, aby uniknąć znaczącej kontroli. Na przykład w 2020 r. zwiększyli machinę strachu przed pandemią COVID-19, a Światowe Forum Ekonomiczne odegrało wiodącą rolę w tych wysiłkach. Klaus Schwab był obecny w mediach, wykorzystując COVID-19 jako pretekst do promowania wszelkich autorytarnych środków, jakie można sobie wyobrazić.

Kiedy ten program zawiódł (blokady zablokowane, mandaty masek zignorowane, paszporty szczepionkowe pokonane, a CDC przyłapane na zawyżaniu liczby szczepień), WEF i Klaus Schwab wygodnie zniknęli z radaru mediów.

Kiedy globaliści próbowali na stałe ustanowić ESG jako sposób na życie dla korporacji, wprowadzili Radę ds. Kapitalizmu Włączającego, prowadzoną przez Lynn de Rothschild i współpracującą z Watykanem. Kiedy ESG zostało zdemaskowane jako to, czym naprawdę jest (pomostem do pełnego komunizmu, w którym korporacje wymuszają skrajnie lewicową inżynierię społeczną), CIC zniknęło z centrum uwagi tak szybko, jak się pojawiło.

To powiedziawszy, istnieje jedna globalistyczna grupa, która konsekwentnie pozostawała w tle podczas większości tych

operacji – Rada Atlantycka. Ilekroć w grę wchodzi propaganda mająca na celu wprowadzenie w błąd zachodniej opinii publicznej, ilekroć pojawia się inicjatywa polityczna mająca na celu odebranie wolności, ilekroć dochodzi do wojny regionalnej, która może przerodzić się w wojnę światową, zawsze znajduję odciski palców Rady Atlantyckiej.

Rada była głęboko zaangażowana w propagandę COVID od 2020 r. i ma również swoje ręce w propagandzie dotyczącej zmian klimatu, ale ich chlebem powszednim są regionalne wojny zastępcze.

W moim niedawnym artykule „Globaliści próbują doprowadzić do eskalacji wojny na Ukrainie w III wojnę światową przed wyborami w USA” nakreśliłem, w jaki sposób Rada jest głęboko wpleciona w eskalację wojny na Ukrainie poprzez swoje Centrum Eurazji i Centrum Scowcrofta. Od co najmniej dekady podsycają one konflikt w regionie z zamiarem wciągnięcia sił NATO w bezpośrednią konfrontację z Rosją.

W raporcie opublikowanym przez Atlantic Council w 2014 roku zatytułowanym „A Roadmap for Ukraine: Delivering on the Promise of the Maidan”, grupa zauważyła:

„Zeszłej jesieni, gdy Ukraińcy masowo zgromadzili się na Majdanie, aby domagać się lepszego rządu i bliższych więzi z Europą, Atlantic Council zaczęła mobilizować się w sprawie Ukrainy. Delegacja Rady Atlantyckiej odwiedziła Warszawę i Kijów w marcu, aby nakreślić naszą strategię, a podczas wizyty ukraińskiego premiera Arsenija Jaceniuka w Radzie w tym samym miesiącu, rozpoczęliśmy stu dniową kampanię, aby ożywić transatlantycką społeczność za demokratyczną przyszłością Ukrainy w Europie.

W miarę pogłębiania się kryzysu zwoływaliśmy spotkania na najwyższych szczeblach, nawiązując istotne kontakty między ukraińskimi, amerykańskimi i europejskimi decydentami politycznymi i liderami myśli. Wykorzystaliśmy naszą znaczną wiedzę specjalistyczną, aby uruchomić ćwiczenia „czerwonego

zespołu", które przewidywały działania Rosji i nakreśliły strategię reagowania na prawdopodobne scenariusze. Nasze grupy robocze szybkiego reagowania („zespoły tygrysa”) opracowały zalecenia dotyczące kwestii fundamentalnych dla sukcesu Ukrainy. W pierwszym tygodniu lipca delegacja Atlantic Council przekazała premierowi Jaceniukowi i innym przywódcom w Kijowie niniejszy raport, w którym zebrano wszystkie te ustalenia. Wyniki są również udostępniane amerykańskim i europejskim decydentom politycznym...”

W kwestii polityki bezpieczeństwa Ukrainy, Rada doradzała zarówno przedstawicielom NATO, jak i Ukrainy. W dokumencie nakreślono, w jaki sposób NATO mogłoby potajemnie i jawnie angażować się we współpracę z Ukrainą, aby z czasem zwiększyć jej szanse na przystąpienie do UE; posunięcie, które według Władimira Putina było jednym z powodów jego inwazji na Donbas. Wreszcie, w dokumencie opisano, w jaki sposób NATO mogłoby wspierać wojnę zastępczą przeciwko Rosji za pośrednictwem Ukrainy bez bezpośredniego wypowiedzania wojny Rosji. Jak stwierdza Rada:

„Agresja Rosji stwarza okazję do strategicznej jasności i pilności, która powinna zostać wykorzystana do przyspieszenia budowy solidnego, nowoczesnego i zdolnego do działania ukraińskiego systemu obrony i bezpieczeństwa...”.

Uważam, że Rada Atlantycka jest głównym inicjatorem każdego globalistycznego planu mającego na celu wywołanie większej wojny między Wschodem a Zachodem. Ich idealnym scenariuszem wydaje się być stworzenie konfliktu zastępczego, który działa jako pierwsze domino w łańcuchu prowadzącym do wojny światowej, trochę jak „teoria Linchpin” DARPA, o której pisałem w przeszłości.

Żeby było jasne, Rada jest zainteresowana nie tylko Ukrainą i Rosją. Chętnie wplątują Amerykanów w większą wojnę, gdzie tylko mogą.

W ubiegłym tygodniu Rada Atlantycka opublikowała kolejny raport dotyczący scenariusza wojny z Iranem zatytułowany „Przyszłość strategii USA wobec Iranu: Dwupartyjna mapa drogowa dla następnej administracji”. Celem raportu jest wywarcie wpływu na nową doktrynę obronną z misją umieszczenia USA bezpośrednio w środku narastającej wojny między Iranem a Izraelem.

Jak czytamy w raporcie:

„Mówiąc prościej, celem było opracowanie amerykańskiej polityki wobec Iranu, a nie demokratycznej czy republikańskiej. Nazwaliśmy ten wysiłek Projektem Strategii Iranu (ISP). A kiedy zaczęliśmy rekrutować ekspertów do naszego komitetu doradczego i grupy roboczej, zrobiliśmy to z myślą o dwóch nadrzędnych zasadach. Po pierwsze, różnorodność ideologiczna i dwupartyjność nie mogły być tylko sloganami – były to wymogi. Dzikie wahania polityki USA wobec Iranu w ciągu ostatniej dekady stworzyły znaczące luki w polityce, które Iran wykorzystał, aby szybciej rozwijać swoje regionalne złośliwe wpływy i program nuklearny...”

Założeniem koncepcji „dwupartyjnego” stanowiska w sprawie Iranu jest to, że istnieje wspólna płaszczyzna porozumienia między konserwatystami i lewicowcami, jeśli chodzi o wojnę w regionie. Z pewnością Demokraci i neokoni są w pełni zgodni w większości kwestii. Ale neokoni nie są konserwatystami, a baza polityczna po obu stronach korytarza ma niewielkie zainteresowanie kolejną wojną na Bliskim Wschodzie.

Dziką kartą jest tutaj Trump. Establishmentowe media donoszą, że Iran zhakował strategię wyborcze kampanii Trumpa i przekazał je obozowi Harrisa. Istnieją również pogłoski rozpowszechniane przez amerykańskie agencje wywiadowcze, że Iran pracował nad zamordowaniem Trumpa. Czy te twierdzenia są prawdziwe? Publicznie dostępnych dowodów na to jest niewiele.

Być może Iran naprawdę chce zlikwidować Trumpa. A może jest to

część spisku mającego na celu zapewnienie, że Trump poprze pełną wojnę z Iranem, jeśli wygra wybory. Trump wielokrotnie powtarzał, że zamierza zakończyć wojnę w Ukrainie po powrocie do Białego Domu. To zrujnowałoby ponad dekadę planowania przez Radę Atlantyczną. Ale co, jeśli uda im się wciągnąć USA w inny konflikt o takim samym potencjale wojny światowej? Tym właśnie jest Iran – kolejnym punktem podparcia.

Rada zapewnia, że będzie dążyć do nieuchronnego powiązania USA z losem Izraela poprzez umieszczenie stałych amerykańskich sił zbrojnych w regionie:

„Odstraszanie zagrożenia stwarzanego przez Iran i jego sojuszników wymaga wieloaspektowego podejścia, które obejmuje utrzymanie odpowiedniej obecności wojskowej w regionie i gotowość do reagowania z odpowiednią siłą na ataki na interesy USA i sojuszników USA; współpracę z sojusznikami w celu wzmocnienia współpracy w zakresie bezpieczeństwa regionalnego; współpracę z partnerami w zakresie sposobów ograniczania konfliktów i niestabilności, które stwarzają możliwości wykorzystania przez Iran; oraz rozszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa poza tradycyjne sfery”.

Chcą również, aby USA stworzyły własną deklarację czerwonej linii; jeśli Iran uzyska broń jądrową, Iran musi zostać zniszczony (należy pamiętać, że potwierdzono, że Izrael ma już własny arsenał nuklearny).

„Stany Zjednoczone muszą utrzymać deklaratywną politykę, wyraźnie ogłoszoną przez prezydenta, że nie będą tolerować posiadania przez Iran broni nuklearnej i użyją siły militarnej, aby zapobiec temu rozwojowi, jeśli wszystkie inne środki zawiodą. Aby wesprzeć tę politykę, Stany Zjednoczone powinny powstrzymać się od podkreślania, że nie dążą do konfliktu z Iranem; ogłosić, że będą przeprowadzać coroczne wspólne ćwiczenia z Izraelem, takie jak Juniper Oak”.

Juniper Oak to wspólne ćwiczenia z użyciem broni palnej

zorganizowane przez siły obronne USA i Izraela w 2023 r., które są postrzegane jako teoretyczna próba ataku na Iran. Wojna między Iranem a Stanami Zjednoczonymi od dawna jest pożądanym rezultatem dla globalistów, ale wydaje mi się, że są oni szczególnie zainteresowani wciągnięciem Trumpa w ten program. Poniższe stwierdzenie z raportu Rady Atlantyckiej jest wysoce podejrzane:

„Ponieważ plany zamachów na obecnych lub byłych urzędników USA stanowią bezpośrednie zagrożenie dla suwerenności USA, a także w celu zwiększenia odstraszenia, Stany Zjednoczone muszą rozważyć stałą politykę kinetycznej odpowiedzi militarnej przeciwko Iranowi w odwecie za udany – lub nawet bliski udanego – plan...”.

Wydaje się, że jest to bezpośrednie odniesienie lub przesłanie do Trumpa dotyczące pogłosek o tym, że Iran umawia się na jego śmierć. Biorąc pod uwagę, że do tej pory miały miejsce co najmniej dwie próby zamachu na Trumpa, nie zdziwiłbym się, gdyby po wygraniu przez niego wyborów nagle pojawiły się nowe informacje łączące Iran z co najmniej jednym atakiem. Spodziewałbym się również poważnego ataku terrorystycznego w USA w ciągu najbliższego roku (prawdziwego lub fałszywej flagi).

Nie oznacza to, że Trump chce wojny; nie mogę jeszcze postawić takiej tezy. Trzeba mu przyznać, że był jednym z niewielu prezydentów, którzy uniknęli rozszerzenia konfliktów w USA podczas swojej pierwszej kadencji. Ale, jak ostrzegałem w 2016 r., miał w swoim gabinecie mnóstwo upiorów, które szeptały mu do ucha. Trzymanie Rady Atlantyckiej (między innymi) z dala od Gabinetu Ovalnego i Trumpa powinno być priorytetem w 2025 roku.

Wydaje się, że Rada przygotowuje się do wojny pod rządami obu administracji – wojny z Rosją pod rządami Harrisa lub wojny z Iranem pod rządami Trumpa. Nie jestem fanem islamskiego fundamentalizmu, ale konflikt między Stanami Zjednoczonymi a

Iranem jest dokładnie tym, czego chcą globaliści, ponieważ może łatwo dać przerzuty jak rak.

Rada zauważa, że na Bliskim Wschodzie stacjonuje już 40 000 żołnierzy amerykańskich i że siły te można by przeorganizować w kontyngent do szybkiego reagowania na Iran, wraz z dodawaniem nowych oddziałów w miarę upływu czasu. Oczywiście przyznają, że sytuacja Iranu zmieniła się na przestrzeni lat, a strategiczne powiązania z Chinami i Rosją są znacznie bliższe:

„Wymaga to uznania, że stosunki Iranu z Rosją i Chinami ewoluowały w sposób, który utrudnia przekonanie któregośkolwiek z tych krajów do poparcia nowych ograniczeń gospodarczych lub wojskowych wobec Iranu...”.

Innymi słowy, Rada rozumie, że wojna z Iranem może przerodzić się w większy konflikt z Rosją i być może z Chinami.

Walka między Izraelem a wieloma narodami na Bliskim Wschodzie mnie nie dotyczy. Nie zależy mi na sukcesie żadnej ze stron. Jestem Amerykaninem i zależy mi na Ameryce, ale są potężni ludzie, którzy CHCĄ, abyśmy angażowali się w zagraniczne wojny. Chcą, byśmy wybrali jedną ze stron i kibicowali amerykańskim żołnierzom wysyłanym do walki i ginącym w tych zagranicznych konfliktach.

Większym zmartwieniem jest to, że pewnego dnia te wojny zastępcze i wojny regionalne przerodzą się w coś, co wyląduje u naszych drzwi. W przeszłości Amerykanie popadali w apatię, jeśli chodzi o zagraniczne uwikłania, ponieważ nigdy nie mieliśmy z nimi do czynienia w naszym codziennym życiu. Zawsze były poza zasięgiem naszego wzroku i umysłu. W następnej wojnie możemy nie mieć tego luksusu.

[Źródło](#)